GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

6. SIERPNIA 1918.

NR. 172.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całoroczne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i niemieckiej okupacyi	Przedpłata miesięczna dla Wydawnictwa
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 25993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Polityka na kredyt.

Bardzo ciekawy artykuł pomieścił niedawno oficyalny organ rządu polskiego, „Monitor polski". Nawiązując do obrazu stronnictw w Polsce, który dała niedawno półurzędowa „Norddeutsche Allgemeine Zeitung", „Monitor" zajmuje się rozróżnieniem, które ten dziennik przeprowadził, dwóch „aktywizmów" w Królestwie: „radykalnego" czyli „zdecydowanego" i „umiarkowanego". O aktywiźmie radykalnym pp. Studnickich, Łempickich et consortes tak się „Monitor" wyraża: „Kierunek, propagujący jakieś sojusze „b e z z a s t r z e ż e ń", jest kwestyą temperamentu kilku ludzi. Przy pomocy ludzi tych można podtrzymać f i k c y ę jakiejś „mądrości politycznej", wysoko wzbijającej się niby to ponad „nierozum" mas, ale zawrzeć przy ich pomocy jakiegokolwiek paktu z n a r o d e m polskim niepodobna. Bo naród polski nauczywszy się naogół wiele, d o p o l i t y k i n a k r e d y t jest już w żadnym kierunku niezdolny".

W przeciwstawieniu do tego aktywizmu przedstawia „Monitor" aktywistów umiarkowanych, jako „ludzi poważnych", jako tych, którzy na żadną politykę na kredyt nie dadzą się wziąć. Dla nich do traktowania spraw polskich nadto niezbędne są dwa warunki: „pewność, iż ręka wyciągnięta do trwałej i rzetelnej zgody ani w powietrzu nie zawiśnie, ani zdruzgotana nie będzie w żelaznych kleszczach" — oraz że „inicyatywa w kierunku j a k i c h k o l w i e k rokowań znajdzie dla się poparcie dostateczne w społeczeństwie, którego nastrój pod tym względem zależy najzupełniej od p r a w d z i w y c h względem Polski intencyj, jakie ogół nasz po drugiej stronie dostrzega i wyczuwa". Z tem ostatniem zdaniem łączy „Monitor" taką jeszcze refleksyę: „Społeczeństwo można uspokoić i reflektować nieraz; całkiem wbrew niemu prowadzić polityki narodowej nie sposób".

Rozumne to słowa; a ważne i tem, że jak widać z dotychczasowych obrad Rady Stanu, to ciało, będące na razie reprezentacyą polityczną Królestwa, na tem stanowisku stoi z wyjątkiem kilku „aktywistów radykalnych".

Prawdę powiedział „Monitor", że Polacy nauczyli się wiele w tej wojnie. Wszakże naszą największą winą polityczną w tych czterech ostatnich latach było to, że nasi politycy przeważnie prowadzili politykę na kredyt — i to po obu stronach linii bojowej. Była to polityka na kredyt, gdy opierała się na odezwach mikołajowskich, czy też innych, mówiących, że niesie się nam — kulturę. Była to polityka na kredyt, gdy tworzono legiony, nie wiedząc, za jaką będą się bić sprawę. Była to polityka na kredyt, gdy liczono na sympatye tego lub owego ministra, czy nie ministra. Była to polityka na kredyt, gdy przekonywano o potrzebie z naszej strony wysuwanego rozwiązania kwestyi polskich ludzi, którzy interes przez nich reprezentowany zgoła gdzieindziej widzieli. Była to polityka na kredyt, gdy się popierało hr. Czernina, nie mając pewności co do jego stanowiska wobec nas, lub uchwalano w podobnych warunkach pierwszy budżet Dr. Seidlerowi.

I widzieliśmy już nieraz, jak ta ręka, wyciągana przez Polaków do zgody, zawisała w powietrzu, widzieliśmy też nieraz, jak tę rękę druzgotały żelazne kleszcze.

Lecz Polacy nauczyli się wiele. Nauczyli się w Królestwie, gdzie przynajmniej w jednym kierunku był ogół społeczeństwa od początku ostrożny, niedowierzający. Nauczyli się w Galicyi, gdzie byli tak łatwo dowierzający, gdzie wychodzili tak śmiało z wyciągniętą ręką, z rozradowaną twarzą — naprzeciw swoich zawziętych, lecz skrytych wrogów, łudzących ich słówkami. Dowodem, że nauka i tu przecież naprzód postąpiła, stanowisko Koła w ostatnich miesiącach.

Bardzo na czasie ten artykuł „Monitora" właśnie obecnie, na czasie tak dla Królestwa, jak dla Galicyi. Zauważyć się daje zwrot nowy w stanowisku do Polaków. Jazda ks. Janusza Radziwiłła do głównej kwatery niemieckiej, o której niedawno doniesiono, oraz zapowiedź o pertraktacyach, które ma rząd polski rozpocząć z tą kwaterą, to przygrywka z jednej strony; z drugiej zaś znowu: oddanie zarządu Chełmszczyzny generalgubernatorstwu lubelskiemu, wiadomości o zrzeczeniu się przez hetmana Skoropackiego tajnej klauzuli, dodanej do traktatu brzeskiego, a tyczącej się podziału Galicyi, zrzeczeniu, do którego doprowadził austryacki poseł w Kijowie hr. Forgacz, znamienne artykuły za austro-polskiem rozwiązaniem w tej „Reichspost", która niedawno tak ostro to właśnie rozwiązanie atakowała, w dzienniku, za którym stoją pewne tak bardzo w Austryi wpływowe sfery arystokratyczno-wojskowe.

Wszystko wskazuje na to, iż w niedługim czasie zapewne znowu rozpoczną się nowe próby układów z Polakami. I bezwątpienia nie braknie znowu nielicznych, ale głośnych „aktywistów radykalnych", którzy zaczną przekonywać społeczeństwo, iż popełni wielki błąd, jeśli się nie będzie spieszyć z przyjęciem wszelkich propozycyj, choćby były nie do przyjęcia, jeśli się nie zawrze przymierza „bez zastrzeżeń", ale za to z wojskiem i t. d.

Stanowisko, jakie zajął tak rząd polski, którego wyrazem omawiany właśnie artykuł „Monitora", jak również i Rada Stanu, o ile chodzi o Królestwo, a w Galicyi stanowisko z ostatnich czasów Koła polskiego dają jednak gwarancyę, że tym razem inaczej propozycye, obcego interesu będące wyrazem, przyjęte zostaną, że nie będzie to już ze strony polskiej polityka „temperamentu", polityka „na kredyt", bo do takiej polityki naród nasz — jak słusznie pisze „Monitor" — „już w żadnym kierunku niezdolny".

Dla samorządu w Królestwie.

Wśród ciężkich warunków rozpoczyna swoją działalność nasz samorząd, który ma wnieść nowe elementy społecznego życia, zgładzić skutki niewolniczej przeszłości i pomimo klęsk wojennych torować drogę do odrodzenia i dalszego rozwoju naszego narodu. Jest to bezmiar pracy, do której muszą stanąć liczne szeregi uzdolnionych i energicznych, a wytrwałych pracowników, nam zaś niestety brak takich ludzi, co zresztą jest całkiem zrozumiałe i naturalne. Prawa natury zawsze i wszędzie z jednakową działają siłą i konsekwencyą. Organy, z których nie korzysta cały szereg pokoleń, ulegają powoli zanikowi: tosamo stosuje się do zdolności intelektualnych zarówno jednostek pojedynczych i zbiorowych. Kilka ostatnich naszych pokoleń bezwzględnie usuwano od udziału w życiu państwowem i społecznem. Przestrzegano usilnie, by te pokolenia nasze wyrastały tylko na dostawców podatku i rekruta, nic więc dziwnego, żeśmy utracili zdolność do pracy społecznej, że poza niewielką liczbą wyjątkowych jednostek, ogół nasz tracił chęć do skomplikowanych badań nad życiem społecznem i nad warunkami wszechstronnego rozwoju komun, będących komórkami narodowego organizmu. Było to nieprodukcyjne, akademickie zajęcie, które mogło pociągać zaledwie wyjątkowych amatorów, to też obecnie stajemy do ciężkiej i odpowiedzialnej pracy całkiem nieprzygotowani. Brak sprawności i praktyki musi nam zastąpić energia i niespożyta wytrwałość, ale poważną troskę stanowi ułatwienie naszym działaczom i pracownikom społecznym nabycia niezbędnych teoretycznych wiadomości. Byłoby wysoce pożądanem, żeby w tym celu przy wszystkich rozpoczynających swój żywot instytucyach samorządu, powstały odpowiednie biblioteki, zestawione wedle wskazań specyalistów, zaproszonych przez nasze Min. spraw wewnętrznych. Biblioteki te winny być dwojakiego typu: jedne z książeczek i rozpraw wyłącznie popularnych dla zarządu gmin, małych miast i dozorów szkolnych, i drugie, przeznaczone dla instytucyi samorządu powiatowych i wojewódzkich. Drugiego typu biblioteki oprócz ogólnie przystępnych muszą obejmować również dzieła poważne i wyczerpujące, w bibliotekach zaś obu typów obok prac treściwie i jasno przedstawiających zestawienie społecznych, ekonomicznych i kulturalnych stosunków naszych z odpowiedniemi stosunkami w krajach sąsiedzkich, winny być również dzieła i prace o powstawaniu i rozwoju samorządu w Europie i Ameryce, oraz dzieła, zawierające niezbędne wiadomości z dziedziny administracyi i finansów państwowych i komunalnych, ze statystyki i z tych działów życia społecznego i komunalnego, które mają stanowić pole działania samorządu, a mianowicie: komunikacyi, szkolnictwa początkowego i zawodowego oraz opieki społecznej nad młodzieżą, nad rozwojem przemysłu, handlu i rolnictwa, a wreszcie nad stanem zdrowotności publicznej. W wielu z tych działów brak będzie odpowiednich podręczników, trzeba je dopiero tworzyć lub w ostateczności przyswajać z obcych piśmiennictw. Rzecz wymaga dużego nakładu pracy, ale ułatwi ogromnie celową pracę organów samorządu i zabezpieczy od wielu błędów, których instytucye złożone z ludzi nieprzygotowanych uniknąć nie mogą, a które ludność musi drogo opłacić w przyszłości.

Uzupełnieniem tych bibliotek powinno być wydawnictwo tygodnika lub miesięcznika, poświęconego sprawom samorządu i mającego charakter półurzędowy. Wydawnictwo to powinnoby obejmować wszelkie odnośne ustawy, rozporządzenia i komentarze takowych, następnie w formie sprawozdań i korespondencyi przedstawiać akcyę samorządową w całym kraju, a pozatem zamieszczać artykuły, tyczące się wszystkich działów samorządu lub też streszczenia i oceny prac z tego zakresu, zarówno naszych i zagranicznych. Organ taki aby mógł należycie odpowiedzieć swemu zadaniu, musi być prowadzony bardzo umiejętnie z dużym nakładem wiedzy i pracy. Rzecz naturalna, że nie może się opłacać jako przedsiębiorstwo, ale takiemu pismu można bardzo łatwo zapewnić warunki pewnej egzystencyi. Przedewszystkiem powinno posiadać dział płatnych ogłoszeń, w którym obowiązkowo zamieszczałyby koniecznie ogłoszenia zarówno poszczególne osoby i instytucye we wszystkich sprawach związanych z samorządem. Możnaby również polecić wszystkim bez wyjątku instytucyom samorządu zaprenumerowanie tego wydawnictwa, organom zaś samorządu powiatowego i wojewódzkiego, oraz radom większych miast zaproponować wyznaczenie stałego zasiłku na rzecz owego wydawnictwa. Pod tym względem wszelki przymus byłby całkowicie zbyteczny. Brak odpowiednich podręczników, a względnie bibliotek i wydawnictwa, jest tak dotkliwie odczuwany przez ogromną większość powołanych do pracy w samorządzie jednostek, że uchwalenie niezbędnych w tym celu, a stosunkowo drobnych kwot, nie ulega najmniejszej wątpliwości, bo większość owa rozumie i wyczuwa, aż nazbyt dokładnie, że bez względu na to, co nam dalsze przyniosą losy, musimy rozpocząć twórczą pracę u podstaw wszystkich komórek naszego społecznego i narodowego organizmu, i że do pracy tej trzeba nam koniecznie odpowiednich wskazań i wiedzy.

Busk. I. DĘBICKI.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Panamerykański zjazd.

W Nowym Jorku, jak donoszą pisma niemieckie, odbyło się wielkie panamerykańskie zebranie przy udziale reprezentantów wszystkich państw Ameryki Południowej. Na zebraniu tem ambasador francuski składał życzenia Stanom Zjednoczonym z powodu wojennych przygotowań i wysiłków. Występował tam także poseł neutralnej Argentyny, który oświadczył, że mimo wytrwania w neutralności, Argentyna stoi po stronie sprzymierzonych. — Dziwna neutralność.

Studya amerykańskie.

Berneńskie „Neue Korrespondenz" zamieszcza następującą informacyę z Nowego Jorku: Amerykańskie biuro min, komitet medyczny i wszyscy wybitni fizycy Stanów Zjednoczonych studyują obecnie z wielką pilnością użyteczność gazów, przyczem zależy im na wynalezieniu gazu o silniejszym składzie pierwiastkowym od znanych już gazów niemieckich. Amerykańskie fabryki chemiczne pracują bez ustanku dniem i nocą przy wytwarzaniu gazów w olbrzymich ilościach.

Chiny i Niemcy.

Jak donosi „Tägliche Rundschau", poseł chiński w Paryżu wyjaśnił dziennikarzom francuskim charakter interwencyi chińskiej w Rosyi. Mówił on między innemi: Interwencya wspólna jest rzeczą postanowioną. Wojska nasze wystąpią w ścisłej łączności z japońskiemi. W Tokio i Pekinie wypracowuje się plan akcyi. Jest dla nas koniecznością wystąpić przeciw niemieckiemu niebezpieczeństwu na wschodzie. Natychmiast po zerwaniu stosunków z państwami centralnemi weszliśmy w kontakt z Ameryką. W Chinach przeprowadziliśmy sekwestr nieprzyjacielskich instytucyj bankowych i domów handlowych, kontrolerem tychże ustanawiając pewnego Francuza. Ruchliwi i śmiali bankierzy niemieccy chcieli przecież w dalszym ciągu prowadzić swoją grę, zamyślając przy użyciu różnych środków zjednać ludność chińską dla swoich celów i obalić republikańską formę rządu. Dziś musimy wystąpić z dalszą akcyę i osadzić na miejscu wojska, złożone z byłych jeńców niemieckich i austryackich, walczące na Syberyi za niemiecką sprawę. W działaniu swem nie mają Chiny zamiaru mieszać się do spraw wewnętrznych Syberyi, ani Rosyi. Występują tylko przeciwko Niemcom i w swojej własnej obronie, co równoznaczne jest z walką o uwolnienie wszystkich narodów.

Otrzymałem nareszcie dzienniki berlińskie i czuję się od razu, jak ta ryba w wodzie. Jestem mądry. Wiem np. co myśleć o zagadnieniu tak ważnem, jak „P e u p l i e r u n g s p o l i t i k". Tak to mianowicie nazywał Fryderyk II. Dziś zwie się to jaśniej i dźwięczniej: „F o r t p f l a n z u n g s m ö g l i c h k e i t e n p r o b l e m", a odnosi się do wypełnienia szczerb w zaludnieniu.

Z tą tedy sprawą rzecz ma się tak. Są w Niemczech trzy kierunki: zasadniczy, praktyczny i naukowy. Pierwszego ozdobą jest prof. v. Ehrenfels, głoszący uparcie zniesienie monogamii. Jest to jednak dziś rzekomo niewykonalne z nieznanych mi bliżej powodów. Na czoło zaś praktycznych krzewicieli mnożności wybija się uczony Dr Henting z Monachium, wynalazca systemu „H e i r a t s s p e r r e f ü r W i t w e n", wykluczającego wdowy z małżeńskiego raju. Większe bowiem rękojmie celowości dają małżeństwa z pannami, które nie docisnęłyby się do ślubnego kobierca, gdyż 800.000 wdów niemieckich nań czyha. A wdów wciąż przybywa i to często dorodnych i zasobnych. Chodzi więc o to, by zakaz powtórnego zamążpójścia przedłużyć z 10 miesięcy na lat 10.

Ale, jak mówi jeden z n a s z y c h poetów, „g r a u i s t j e d e T e o r i e, g r ü n n u r d e s L e b e n s g o l d e n e r B a u m" (choć sam nie wiem, czemu złoto ma być zielone, koloru... nadziei?). Zbojkotowane bowiem wdowy rozwinąć gotowe taką przedsiębiorczość, że mężczyźni przestaną się żenić zgoła; bo i po co? I tu wysuwa się myśl nowa: wprowadzenie i w tej dziedzinie kartek spożywczych. System kartkowy działa w Niemczech tak wzorowo, że za kartką dostaniesz i chleba i mydła, a bez kartki — nic. Więc trzeba je tylko sprawiedliwie, a proporcyonalnie rozdzielić między panny, mężatki i wdowy; mężczyźni składać je potem będą, opatrzone poświadczeniem i datą, w „Fortpflanzungshauptüberwachungs-amt u. Zentral-sammel-stelle". I rzecz ubita.

Krążą też pogłoski, że zwolennicy trzeciego systemu, naukowego, pragną utworzyć wielkie zrzeszenie dla badania fizyo- i socyo-logicznych właściwości królików. Prezesem honorowym tego ciała ma zostać ks. Bülow, — lecz za to już nie ręczę. a.

Selig Borak et consortes.

Wiedeń, 2 sierpnia.

Druzgocącą krytykę gospodarki lasowej państwa zawiera sprawozdanie podkomitetu komisyi odbudowy, wypracowane przez przewodniczącego a zarazem referenta podkomitetu, posła dra Wróbla. Fakta i cyfry w tem sprawozdaniu przytoczone stwierdzają dobitnie, jak wielce uzasadnione były obawy szerokich kół ludności, które przedostały się już dawno na łamy dzienników krajowych, a z zdwojoną siłą odezwały się w zapytaniach wystosowanych w Izbie poselskiej do rządu.

Sprawozdanie wychodzi z założenia, że skoro państwo — jak to zresztą było jego obowiązkiem — podjęło się odbudowy zniszczonych wojną obszarów, obowiązkiem wszystkich organów rządowych było przysposobić się należycie do tego zadania. Najcięższy zaś obowiązek spoczywał na zarządzie lasów rządowych, w szczególności na c. k. ministerstwie rolnictwa, gdyż bez drzewa mowy nie ma o dokonaniu odbudowy. Państwo zaś posiadając we wszystkich krajach koronnych lasy, powinno było zawczasu swą wysoką produkcyę roczną z góry zabezpieczyć na cele odbudowy. Tego niestety nie uczyniono i w tem tkwi źródło całego szeregu przewinień trudnych do [illegible]rowania.

Na 9.760.000 hektarów lasu na obszarze całego państwa 1,060.000 hektarów jest własnością rządową. W samej Galicyi znajduje się 1.994.000 hektarów lasu, z tego na lasy rządowe przypada 292.000 hektarów. Produkcya roczna z lasów rządowych galicyjskich wynosi 1,050.000 metrów kubicznych w tem 480.000 budulca a 520.000 drzewa opałowego. W rachubę więc wchodzi ilość bardzo poważna, decydująca o pomyślnem rozwiązaniu zarówno akcyi odbudowy, jak i zaopatrzenia ludności w opał. Obowiązkiem zarządu lasów państwowych było więc drzewa tego nie wydać z rąk, lecz zużyć go na cele akcyi w tych dwóch kierunkach zainicyonowanej. Ministerstwo rolnictwa wyzbyło się jednak drzewa tego po śmiesznie niskiej cenie na rzecz spekulantów i handlarzy, i to kontraktami brzmiącymi przeważnie na lat dziesięć. Następstwem tego jest, że utrudniano, ba nawet zakwestyonowano całą akcyę odbudowy zniszczonych wojną krajów, że ludność miejska i wiejska pozostała bez opału, i w końcu, że umożliwiono wzbijanie ceny drzewa w górę, gdyż państwo, wyzbywszy się drzewa, nie mogło już regulować ceny, lecz samo było zależne od handlarzy z Seligem Borakiem na czele.

Sprawozdanie podkomitetu wytyka ministerstwu rolnictwa brak poczucia wszelkiej odpowiedzialności, skoro w kontraktach tak kilkuletnich nie uwzględniło naturalnej zwyżki ceny, ba w dwóch wypadkach na rok 1918 oznaczyło nawet niższą cenę, aniżeli cenę obowiązującą w roku 1917.

Nadzwyczaj zajmującym jest ten rozdział sprawozdania, który reprezentant poświęcił rozpatrzeniu stosunków galicyjskich. Opierając się na wykazie ministerstwa robót publicznych stwierdza, że na odbudowę 68.867 budynków zniszczonych potrzeba 7,000.000 m³ drzewa. Skoro produkcya roczna lasów rządowych w Galicyi wynosi 480.000 m³, państwo powinno było całą swą roczną produkcyę przez przeciąg lat 15 zarezerwować na cele odbudowy. Taksamo produkcyę drzewa opałowego (520.000 m³ rocznie) zastrzedz należało na zaopatrzenie ludności w opał. O tem wszystkiem wiedziano już w roku 1916. Kontrakty jednak, zawarte przez ministerstwo rolnictwa w sprawie sprzedaży drzewa w latach 1916, 1917 i 1918, muszą wywołać wrażenie, jakoby ministerstwo wogóle nie wiedziało, że wojna się toczy, że ministerstwo robót publicznych potrzebuje budulca na odbudowę, a prezydyum rady ministrów ogląda się za drzewem w celu zaopatrzenia ludności w opał.

Wskutek tej naiwności ministerstwa rolnictwa wytworzył się taki stan rzeczy: ministerstwo rolnictwa sprzedaje handlarzom drzewo na pniu po cenie 15—23 koron za metr kubiczny, Centrala odbudowy zaś kupuje od tychże handlarzy drzewo, płacąc zań przeszło 200 koron za metr; ministerstwo rolnictwa sprzedaje drzewo na opał po cenie 3—5.50 koron, ludność zaś płaci za to samo 200—300 koron!

Sprawozdawca przytacza następnie 18 kontraktów zawartych w latach 1916, 1917 i 1918 przez ministerstwo rolnictwa z handlarzami, w tem 7 zawartych z Seligem Borakiem, i podkreśla, że firma Falter i Dattner w Krakowie, która zakupiła od rządu drzewo z lasów kameralnych koło Krościenka, płacąc 17 koron za metr kubiczny, uzyskała potem na metrze opust 6 koron, a zarządowi wojskowemu sprzedała drzewo, biorąc 60 koron więcej na metrze.

Na posiedzeniu podkomitetu przedstawiciel rządu tłumaczył się tem, że rząd musiał drzewo sprzedać, ponieważ nie mógł eksploatować lasów w własnym zarządzie, a to ze względu na brak robotnika, narzędzi i niemożność wyżywienia robotnika. W sarkastycznym tonie zapytuje sprawozdawca, czy to można przyjąć jako słuszny argument? Więc prywatny przedsiębiorca może dostać robotników, i to wojskowych, może

wystarać się o jedzenie dla nich i narzędzia do pracy, a zarządy lasów rządowych są bezsilne i bezradne! Trudno sobie wyobrazić, by rząd jednego z najpotężniejszych państw w Europie nie mógł wystarać się o to, o co wystarał się Seliga Borak.

Osobą tegoż Seliga Boraka zaopiekował się sprawozdawca bardzo starannie i obrachował, że w dwóch wypadkach — a pan Borak ma aż 7 kontraktów — Borak otrzymuje drzewo za darmo, państwo zaś w jednym wypadku dopłaca 1,000.000, w drugim 2,360.000 koron do interesu. W trzecim... godnym wspomnienia wypadku, zarabia Borak na czysto przeszło 13,500.000 koron. „Tygodnik Rolniczy" i „Głos Narodu" — czytamy w sprawozdaniu — skrytykowały gospodarkę w lasach państwowych i wytknęły stosunek władz rządowych do S. Boraka, lecz skierowały swą krytykę pod adresem Dyrekcyi domen i lasów państwowych we Lwowie. Na to Dyrekcya domen i lasów prostuje na podstawie § 19 („Głos Narodu" Nr. 292 z dnia 13. grudnia 1917) tylko o tyle, że nie Dyrekcya lwowska, lecz ministerstwo rolnictwa kontrakty zawarło i przyznaje, że ministerstwo rolnictwa chciało wynagrodzić poniekąd szkody, które S. Borak poniósł wskutek inwazyi nieprzyjacielskiej! Komisya Izby w głowę zachodzi, na jakiej podstawie ustalić odszkodowania wojenne, ale ministerstwo rolnictwa w lot załatwia sprawę, o ile chodzi o osobę S. Boraka. „Czyż kochająca matka może dbać czulej o swego jedynaka, anieli c. k. ministerstwo rolnictwa dba o S. Boraka?" — zapytuje sprawozdawca.

Ogromnie prosty, lecz tem bardziej przerażający jest rachunek, wykazujący, ile państwo traci wskutek gospodarki ministerstwa rolnictwa. Na odbudowę galicyjską potrzeba 7.000.000 metrów kubicznych. Państwo w własnym zarządzie wydobyłoby z własnych lasów metr po 50 koron. Centrala odbudowy płaci przeszło 200 koron (210 i 204 kor.), czyli, że państwo dopłaca 150 koron na metrze. Jeśli cena drzewa nie pójdzie w górę, to na 7,000.000 m³ potrzebnych na odbudowę w Galicyi państwo dopłaci 150 × 7,000.000 = 1.050,000.000 kor., słowami: miliard pięćdziesiąt milionów koron!

Ten miliard zapłacą ci, co muszą płacić podatek, o ten sam miliard wzbogacą się S. Borak et consortes. —ag.—

MAŁY FELJETON.

Peregrynacya 12.

Byłem zawsze przyjacielem zwierząt i małem dzieckiem lubiłem już wszelką gadzinę, nie wyłączając robaków. Złośliwi utrzymują, że źródłem tej miłości były cytworowe cukierki, którymi na pełni częstowała mię do poduszki moja stara poczciwa niania. Ile jest w tem prawdy, trudno dociec. Nie przeczę jednak, że cytworowe cukierki mogły tu odgrywać pewną rolę, ale niech mi też wolno będzie wyrazić głębokie przekonanie, że i bez nich mój stosunek do ożywionych zimno- i ciepłokrwistym stworzeń byłby takim, jakim jest, a jest przyjaznym. O nielicznych wyjątkach, których nie brak, nie mówię; potwierdzają one jedynie regułę.

Jasnem jest, że przy takiem usposobieniu przepadałem za menażeryami, a znalazłszy się w Hamburgu, nie wychodziłem poprostu z zakładu Hegenbecka. Maniacka wytrwałość, z jaką uczęszczałem do ogrodu i domków z klatkami, zwróciła na mnie uwagę służby i właściciela. Kluczył koło mnie coraz bliżej, obserwował z pod oka coraz uparciej, aż wreszcie nie wytrzymał i pewnego dnia pierwszy mi się przedstawił.

Raz, gdyśmy stali przed klatką z szympansami, wyraziłem podziw nad podobieństwem ich do ludzi. Słysząc to Hagenbech, uśmiechnął się dobrodusznie.

— Sąd pański jest powierzchowny — wycedził przez zęby zza krótkiej fajeczki — a nie należy nigdy dać się zwodzić pozorom. Różnica między człowiekiem a zwierzęciem jest wiksza, niż powszechnie sądzimy i leży bardzo głęboko.

— Darwin widział ją w uśmiechu i łzach, których natura odmówiła zwierzętom — podjąłem, chcąc go wyciągnąć na dłuższą pogawędkę w ulubionym przedmiocie.

— Darwin był człowiek bardzo uczony, ale nie zdążył wszystkich swych głupstw odwołać.

— Ma pan racyę, ta różnica jest zbyt zewnętrzną, mechaniczną, że tak powiem. To też ja osobiście przechylam się do zdania tych, co utrzymują, że pojęcie i odczucie związku między przyczyną a skutkiem...

— To fałsz! — wybuchnął namiętnie Hagenbeck. Cały mój zakład jest tego żywem zaprzeczeniem.

— Zdaniem pańskiem zatem?...

— Widziałeś pan jaszczurki, wygrzewające się na słońcu? Oczywiście musiałeś je pan widywać. Weź pan i zapędź którąkolwiek do nory. Ledwo poczuje jej chłód, wypełznie znowu na słońce. Powtórz pan z nią ten eksperyment sto razy, ona sto razy wybierze to, co jest dla niej lepsze, korzystniejsze. Robiłem z muchami i owadami następujące doświadczenie: Pod szczelnym kloszem stawiałem dwie miseczki, jednę ze słodkim likierem, drugą z wodą. Póki nie skosztowały likieru i jego skutków, póty na przebój cisnęły się do niego. Ale każda, co opiwszy się nim, musiała potem przeleżeć godzinę bezwładnie, nie wróciła więcej do niego, a gdym wodę z pod klosza usunął, wszystkie zdechły, a marasquina nie tknęły. Podglądałem w Afryce różne rodzaje antylop na bekowisku. Czy myślisz pan, że choć jedna siuta poszła za gorszym, słabszym kozłem? Przenigdy! Mógłbym panu przytoczyć setki analogicznych przykładów z życia pszczół, mrówek, bobrów, aligatorów i narwali. Nawet objawy napozór niezrozumiałe, jak wędrówka śledzi do miejsc, gdzie je tępią niemiłosiernie, polega na tem, że lepiej jest odbyć tarło i w dziewięćdziesięciu procentach wyginąć, niż nie pójść ławicą i wcale ikry nie złożyć. Z odlotem i powrotem wędrownego ptactwa rzecz ma się zupełnie taksamo, tylko, że u nich wchodzą w grę inne, wyższe motywy, bardzo pokrewne temu, co my nazywamy ideowością.

— Łaskawy panie, Hagenbeck — przerwałem staruszkowi — człowiek nie jest ani muchą, ani śledziem. Szanuję pańskie doświadczenie, ale jego przykłady...

— Wykazują jak na dłoni jedyną istotną różnicę między człowiekiem a bydlęciem. Najgłupszy zwierz, przekonawszy się raz o szkodliwości czegoś dla siebie, unika tego bezwzględnie i absolutnie, naodwrót: „homo sapiens" od tysięcy lat powtarza: „video meliora".

— „Et deteriora sequor"! — dokończyłem za niego.

P. S. Pogląd ś. p. Hagenbecka — bo między skreśleniem powyższej Peregrynacyi a tym dopiskiem minęło kilka lat, w ciągu których Hagenbeck rozstał się z tym światem — znalazł zadziwiające potwierdzenie w zachowaniu się jego czworonogich, skrzydlatych i pletwiastych pupilów na ewakuacyi w Warszawie. Oto, gdy zaproponowano im powrót do Hamburga, wszystkie stanęły okoniem i nie dały się wywieźć do Vaterlandu.

Maryacki hejnał.

Rwij się w świat
złoty Hejnale
z wichrem w przegony!
Ponad Bałtyku fale,
ponad Tatr śnieżne korony,
nad strzechy polskich chat —
rwij się w świat!

Stanęły zboża zasłuchane:
łza rosy ścieka w dół ich rzęsą
na purpurowe maki...
W słońcu się jarzy
las husarzy;
konie okryte w srebrną pianę,
strojne w szkarłatne krwi czapraki
w wichrach śnieżnemi grzywy trzęsą
i niebiosami rwą...

A na nich kraśni
skrzydlaci woje;
srebrne ich miecze, złote ich zbroje
palą się skrą...

Lecą rycerze przecudnej baśni
w niebieskie wrota,
cali w lśni złota —
w blaskach i chwale
w gromkim hejnale
błękitem niebios rwią...
Przez srebrne miecze
w kroplach w dół ciecze
świt różany
na łany
szkarłatną — świeżą krwią...

Stanęły zboża zasłuchane:
łza rosy ścieka w dół ich rzęsą
na purpurowe maki...
Rwij się w świat
złoty Hejnale!
Niech się po niebie
pieśń Twa kolebie —
leć w niedościgłe dale
od wieży złotej korony
z wichrem w przegony —
nad strzechy polskich chat —
rwij się w świat!

Józef Gałuszka.

KRONIKA.

WTOREK 5 NMP. Śnież.	Wschód słońca o godz. 4·17 r.
	Zachód „ „ 7·15 w.
	Długość dnia godzin 15 m. 03.

Z miasta.

CHLEB JEST, ALE GO NIEMA DLA WSZYSTKICH. Jak wiadomo, od dwóch tygodni gmina miasta Krakowa przywróciła znowu częściowe racye chleba. Chleb ten jednak mogą otrzymywać, jak dotychczas, tylko posiadacze białych legitymacyj chlebowych. Członkowie konsumów, obdarzeni zielonym kolorem legitymacyi, nie mają zaś prawa do chleba. Zarządzenie to możnaby zupełnie łatwo zrozumieć, gdyby ci ostatni mogli chleb otrzymać przez swoje instytucye gospodarcze. Gdy tak nie jest i gdy konsumy wcale chlebem dla swoich członków nie rozporządzają, o czem wie chyba dobrze zarząd miasta, wolno zapytać, czemu magistrat utrzymuje kolorowe podziały mieszkańców? Zielony kolor nie zastąpi chleba.

Z OBOZU JEŃCÓW W BUSTYAHAZA przybyło do Krakowa w przejeździe do Królestwa kilku b. oficerów legionowych — Królewiaków, których obecnie uwolniono z baraków. Jak wiadomo, rząd austryacki zgodził się na odesłanie z obozów węgierskich pewnej części b. legionistów-Królewiaków do okupacyi austryackiej. Władze niemieckie natomiast nie zgodziły się na powrót uwolnionych legiostów w granice drugiej okupacyi.

NOWY DOCENT MEDYCYNY. W dniu 19 z. m. doktorowi med., Józefowi Jaworskiemu, znanemu lekarzowi i działaczowi społecznemu z Warszawy, wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego przyznał veniam legendi z chorób kobiecych i położnictwa. Dr J. Jaworski w dniu tym miał w Collegium Novum wykład habilitacyjny na temat: „Wpływ warunków wojny obecnej na ustrój i sferę płciową kobiet.

Z MIASTA. Cierpliwości!... cierpliwości... tak modlił się dzisiaj jeden z moich przyjaciół, opuszczając podwoje głównej poczty. Do wielu ogonów krakowskich przybył bowiem kilometrowej wprost długości ogon pocztowy. Nieszczęsnym można nazwać ten dzień, kiedy biednemu Krakowianinowi przyjdzie odbierać pieniądze z kasy pocztowej. Przy jednem okienku wpłaca się przekazy poczt. Kasy oszczędności i wypłaca. Ponieważ ruch pieniężny specyalnie na czeki jest bardzo ożywiony, ludzie tłoczą się jak śledzie, stoją godzinami, a biedna, bardzo młodziutka urzędniczka z minką zupełnej bezradności po 100 i więcej razy przerzuca setki czeków, leżących na jej biureczku, aby wreszcie znaleźć ów nieszczęśliwy przekaz, na wypłacenie którego strona czeka. O jakimś regestrze tych czeków, albo o spisie, któryby ułatwił manipulacyę, ma się rozumieć, mowy niema. Bo i poco? przecież ludzie mają tyle czasu... i do ogonów powinni się już byli dawno przyzwyczaić! tak rozumuje dyrekcya poczty głównej i filozoficznie wzrusza ramionami na wszelkie reklamacye.

PĘKANIE RUR WODOCIĄGOWYCH, które jest, niestety, tak stałem w Krakowie zjawiskiem, odbijać się może, przy dzisiejszych zwłaszcza warunkach, bardzo ujemnie na zdrowotności mieszkańców. Dawne studnie w Krakowie prawie wszystkie zakopano, a te, co pozostały nieużywane przez długi czas, dają w chwilach przymusowej swej czynności, wodę stęchłą i prawie żółtą. — Czy nie byłoby zatem wskazanem, by studnie rezerwowe, których w mieście stukilkudziesięciotysięcznem nie powinno brakować, były utrzymywane w stanie prawdziwej użyteczności. Rzeczą miejskiego „Urzędu zdrowia" jest domagać się od gminy tego zabezpieczenia na wszelki wypadek.

OFIARY KATASTROFY KOLEJOWEJ. Stan zdrowia ofiar, przywiezionych na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w Krakowie, naogół nie budzi obaw. Jedynie tylko groźnym jest stan Antoniny Lisowskiej, która w czasie katastrofy została poranioną bardzo dotkliwie na całem ciele, a z głowy ma zdartą skórę, od czoła poczynając, aż do karku.

NADUŻYCIA ZAKRAJOWYCH AJENTÓW. Po kraju uwijają się pozakrajowi agenci i zawierają w powiatach, przydzielonych innym jednostkom konsumcyjnym, kontrakty o dostawę ziemniaków. Dotyczy to przedewszystkiem nadwyżek produkcyi ponad 70 ctn. metr. z hektara, a to po cenach 40—50 koron, przy równoczesnem złożeniu zadatku 75 proc. ceny kupna. Wskutek tej manipulacyi agentów ziemniaki drożeją, a producenci nie chcą zawierać kontraktów pod normalnymi warunkami. Postępowanie tych agentów jest nieprawne, a starostwa otrzymały istrukcye, by agentów, dopuszczających się nadużyć, natychmiast aresztowały i surowo karały.

ARESZTOWANIE KONDUKTORA ZA KRADZIEŻ. Policya na dworcu krakowskim aresztowała konduktora kolejowego z Trzebini, niejakiego Flaka. U aresztowanego znaleziono w domu 35.000 koron gotówki, uzyskanej — jak przyznał się Flak — ze sprzedaży rzeczy, skradzionych na kolejach. Operował on w towarzystwie kilku kolegów, których był przywódcą.

ARESZTOWANIA I WŁAMANIA. W ostatnich dniach władze dokonały szeregu aresztowań wielu niebezpiecznych indywiduów. Między innymi aresztowano uzbrojonych rzezimieszków: W. Nalepę, T. Bydłonia i K. Drazgałę.

Z Polski i ze świata.

ZWIĄZEK BANKÓW WARSZAWSKICH. Dla obrony interesów zawodowych zorganizował się w kwietniu r. b. Związek banków warszawskich. Prezesem Związku jest dyrektor Banku handlowego w Warszawie, p. Stanisław Karłowski; wiceprezesami są pp. Stanisław Karpiński, dyrektor Banku Tow. spółdzielczych, oraz Andrzej Rotwand, dyrektor Banku Zachodniego.

Do Związku należą banki: handlowy, ziemiański, przemysłowy, oddziały warsz. kupieckiego łódzkiego i Związku spółek zarobkowych w Poznaniu, oraz Banku handlowego w Łodzi, Zachodni, Pierwsze warsz. Tow. wzajemnego kredytu, oraz Kasa pożyczkowa przemysłowców warszawskich. Związek banków powstał w celu obrony interesów banków polskich i podniesienia ich stanowiska w kraju. Najważniejszą kwestyą, nad którą pracuje obecnie Związek, jest sprawa waluty i przejawy, jakie sprawa ta stwarza w praktyce.

Związek wystąpił też do władz krajowych z podaniem o skasowanie stempla od czeków, posługiwanie się czekiem należy bowiem ułatwić, nie utrudniać (w Niemczech np. stempel od czeków zniesiono). Ministerstwo skarbu zwróciło się do Związku banków z zapytaniem, czy banki nie mogłyby sfinansować kredytu 20 milionów mk. dla rządu polskiego. Banki, należące do Związku, oświadczyły ministrowi skarbu gotowość udzielenia powyższego kredytu, który wstawiony ma być do budżetu krajowego w roku przyszłym.

ROCZNICA KILIŃSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Polski Klub mieszczański rozpoczął już przygotowania do uroczystego obchodu setnej rocznicy śmierci pułkownika Jana Kilińskiego, przypadającej w dniu 28 stycznia 1919 roku. Pomiędzy innymi uproszono p. Pawła Nowickiego do napisania broszury popularnej o życiu i zasługach wielkiego starszego cechu szewców.

O CENY LEKARSTW DLA UBOGICH. Jak to już donieśliśmy, zaprzestali lwowscy lekarze wydawania z dniem 1 sierpnia leków dla ubogich, za które płaci magistrat, według taksy ustanowionej przez ministerstwo spraw wewnętrznych, a które to taksy aptekarze uznali za zbyt niskie, nieodpowiadające dzisiejszemu stanowi rzeczy. Dla uporządkowania sprawy zwołał wicepr. Neuman konferencyę, w której wzięli udział przedstawiciele miasta, namiestnictwa i Koła aptekarskiego. Po dyskusyi postanowili ci ostatni zaniechać „strajku", a poczynić właściwe kroki w ministerstwie, celem uzyskania na drodze legalnej cennika, uwzględniającego rzeczywiste stosunki.

KTO WINIEN? Z Przeworska piszą nam: Od pewnego czasu zapanowały dziwne stosunki na stacyi kolejowej w Przeworsku: podróżni nie mogą otrzymać biletów jazdy do tej miejscowości, do której jadą, tylko tam, dokąd uważa za stosowne wydać funkcyonaryuszka kolejowa. Gdy się np. żąda biletu do Zagórzan, otrzymuje się go tylko do Jasła, gdyż podobno biletów niema, ani tam, ani do Gorlic. Zdarzało się też, że podróżni do Krakowa otrzymywali bilet jazdy tylko do Tarnowa z uwagą, żeby tam kupili sobie na dalszą drogę. — Wprost nie do uwierzenia, aby na stacyi węzłowej, przy głównej linii kolejowej nie miano biletów w różnych kierunkach i by podróżni, drogo opłaciwszy najczęściej stojące miejsce w korytarzu, zmuszani jeszcze byli przez funkcyonaryuszkę kolejową do nowych utrudzeń z nabywaniem kart dalszej jazdy. — Kto tu winien?, czy c. k. dyrekcya kolejowa, że nie dostarczy biletów do wszystkich stacyj czy tylko urzędująca funkcyonaryuszka?

TOW. MUZEUM TATRZAŃSKIEGO im. Dra Chałubińskiego w Zakopanem rozpoczęło przerwaną wskutek wojny budowę murowanego gmachu, prowadzoną według planów ś. p. Stanisława Witkiewicza. W gmachu tym znajdą pomieszczenie bogate zbiory z dziedziny przyrody tatrzańskiej i podhalańskiej sztuki ludowej, które dotąd były narażone na niebezpieczeństwo pożaru w dawnej drewnianej siedzibie. Komitet budowy muzeum znalazł się w krytycznem położeniu wskutek nadzwyczajnego podniesienia się cen robocizny, oraz braku materyałów budowlanych; tylko dzięki pomocy Centrali do odbudowy Galicyi zostanie ocalone rozpoczęte dzieło. Dnia 15 b. m. o godz. 4 i pół popołudniu odbędzie się w dawnej siedzibie Towarzystwa (Zakopane, plac Chałubińskiego) walne zgromadzenie członków, które rozpatrzy sprawy, będące w związku z dalszem prowadzeniem budowy nowego gmachu. Jak najliczniejszy udział członków na tem posiedzeniu jest wobec tego wysoce pożądany.

ŚMIERĆ ZA PRZEDŁUŻENIE SOBIE URLOPU. „Gazeta Podhalańska" donosi: W Olczy przy Zakopanem w czasie obławy na dezerterów zastrzelony został żołnierz Maciej Galica, 20-letni syn miejscowego gospodarza. Galica stał na froncie włoskim, a otrzymawszy urlop, przybył do wsi rodzinnej i tu samowolnie przedłużył sobie urlop o parę tygodni.

ZE SNOPKOWA. W czasie od 18 do 24 lipca b. r. odbył się w seminaryum gospodarczem w Snopkowie egzamin państwowy kandydatek na nauczycielki szkół rolniczych przed c. k. państwową komisyą pod przewodnictwem Dra Kazimierza Miczyńskiego. Do egzaminu zasiadło 18 kandydatek, ukończonych słuchaczek tegoż seminaryum. Wynik egzaminu przedstawia się następująco: Komisya uznała wszystkie kandydatki za posiadające odpowiednie przygotowanie do spełnienia obowiązków nauczycielek w szkołach rolniczych i wydała dyplomy nauczycielskie następującym kandydatkom: Franciszce Ederównie, Stanisławie Garczyńskiej, Stanisławie Karpińskiej, Annie Kirchmayerównie (z odznaczeniem), Maryi i Zofii Kowerskim (z odznaczeniem), Maryi Langie (z odznaczeniem), Helenie Łozińskiej, Ewie Mochnackiej, Zofii Mossakowskiej (z odznaczeniem), Stefanii Obertyńskiej, Alicyi Ostrowskiej (z odznaczeniem), Jadwidze Paliwodziance (z odznaczeniem), Helenie Słoniewskiej (z odznaczeniem), Leokadyi Stryjeńskiej (z odznaczeniem), Bohdanie Sulimirskiej, Wandzie Weydównie (z odznaczeniem), Julii Zuberównie. Na 18, zasiadających przed komisyą kandydatek, zdały zatem wszystkie, z czego 10 z odznaczeniem, co chyba dostatecznie świadczy tak o umiejętnej organizacyi tego zakładu, jak i o pilności jego wychowanek.

ZAMORDOWANIE OBYWATELKI ZIEMSKIEJ. W Woli Uruskiej na Wołyniu, w okupacyi niemieckiej, zamordowano — jak to już donieślimy — właścicielkę tego majątku, p. Annę z Wybranowskich Sierpińską. O zbrodni tej przynosi „Ziemia Lubelska" następujące szczegóły: Zwłoki nieszczęśliwej ofiary znaleziono w lesie, leżącym za wsią. Śledztwo dotychczas nie zdołało wykryć zabójców. Aresztowano czterech miejscowych włościan; grozili oni bowiem śmiercią p. Sierpińskiej za to, że po paroletniej nieobecności w majątku weszła w prawa swojej własności. Stosunek zamordowanej do włościan miejscowych był życzliwy. Praca oświatowa i filantropijna nie była jej obca. Zmarła własnym kosztem wystawiła dwa kościoły i uposażyła je. P. Sierpińską zabito pałkami i ograbiono. Wogóle na Wołyniu coraz częściej zdarzają się napady na powracających reemigrantów i miejscowych chłopów. Sprawcami napadów są prawie wyłącznie prawosławni. Władze z trudnością utrzymują porządek i bezpieczeństwo w tamtejszych okolicach.

HOLENDERSKI KREDYT DLA POLSKI. Instytut „International Intermediaire" w Hadze urządził ankietę na temat, jakie podstawy posiada Królestwo Polskie po ukończeniu wojny celem uzyskania zagranicznego kredytu i czy Holandya mogłaby przyznać Polsce taki kredyt. Z odpowiedzi, nadesłanych przez dyrektorów banków, wynika, że Holandya potrzebować będzie wielkich kapitałów dla własnych potrzeb narodowych i kolonialnych. Mimo to nagromadziło się w Holandyi tyle pieniędzy, że można udzielić kredytu także zagranicy. Przy odpowiedniej rękojmi kapitał holenderski byłby gotów poprzeć pod względem finansowym dwa kraje, które najwięcej ucierpiały wskutek wojny, a jednak mają przyszłość przed sobą, mianowicie Polskę i Belgię. Co się tyczy Polski, należy zbadać przedewszystkiem, czy istnieje pewność zupełnej niepodległości tego państwa, a nadto należałoby mieć wzgląd na taryfy przewozowe dla polskiego przemysłu i rolnictwa. Przemysł polski posiada wprawdzie tanie siły robocze, atoli będzie musiał drogo opłacać materyał surowy, powinien zatem otrzymać tanie taryfy celem sprostania konkurencyi.

OSTATNIE CHWILE CARA. Prasa Koalicyi, mająca od 19 z. m. bezpośredni kontakt z Jekatyrynburgiem, podaje następujące wiadomości o śmierci cara: Według zeznań szofera, który wiózł cara na plac wyścigowy poza miasto wraz z 10 czerwono-gwardzistami którzy dokonali egzekucyi, car modlił się przez całą drogę. Bolszewicy nie pozwolili, aby otrzymał w ostatniej chwili pomoc duchowną; znęcali się nad b. carem, lżąc go, bijąc kolbami i popychając. Ściągnięty z samochodu, zemdlał; ocucono go, oblewając zimną wodą. Z klęczącej pozycyi podźwignął się car jeszcze raz, jakby nabierając sił. Wyrzekł też w owej chwili ostatnie swe słowa: „Oby krew moja uratowała Rosyę! Miejcie litość nad mą żoną i nad memi niewinnemi, nieszczęsnemi dziećmi". Zaraz po tem nastąpiła egzekucya; odbyła się już wśród zupełnego milczenia. Dziesięć kul wystrzelono do cara; były to kule dum-dum. Twarz cara była strasznie zeszpecona; ciało drgało jeszcze kilka minut. Dowódca czerwono-gwardzistów przystąpił do zbroczonego krwią trupa i strzelił doń w prawe ucho z browninga. W kwandrans po tem owinięto zwłoki w rogoże i w pędzie odwieziono na cmentarz.

FELDMARSZAŁEK EICHHORN. „D. Warschauer Zeitung" podaje następujące szczegóły o zamordowanym w Kijowie gen. Eichhornie: Generał Eichhorn urodził się w Wrocławiu w 1848 r. Po kądzieli był potomkiem znakomitego filozofa niemieckiego Schellinga. Karyerę wojskową rozpoczął w 1866 r. Brał udział w wojnie francusko-pruskiej, gdzie się odznaczył podczas oblężenia Paryża. Z powodu choroby nie mógł wziąć udziału czynnego w wojnie obecnej w chwili jej wybuchu. W styczniu 1915 r. został dowódcą 10 armii frontu wschodniego i uczestniczył w bitwie zimowej u jezior Mazurskich, gdzie odznaczony został krzyżem żelaznym. Przy zdobyciu Kowna 18 sierpnia 1915 r. dostał order pour le merite, za zdobycie Wilna 28 września tegoż roku gałązkę dębową do tegoż orderu. Przy upadku Rygi we wrześniu 1917 r. oczyścił Ukrainę z czerwonej gwardyi i wziął marszem pospiesznym Kijów.

Zawiadomienia i komunikaty.

ŚLUB. W sobotę odbył się w kościele OO. Karmelitów na Piasku ślub p. Czesława Walki b. urzędnika magistratu, oraz b. korespondenta „Kuryera Polskiego", służącego obecnie w wojsku, z panną Józefą Zielińską. Ślubu udzielił ks. prepozyt Maany.

ZE SPORTU. W obu spotkaniach wyszli Wiedeńczycy zwycięzko, mimo, iż w grze Cracovia była dużo lepszą, zwłaszcza wynik sobotni 2:1 jest naprawdę niesprawiedliwy, a przypisać go należy „pechowi" i sędziemu, który nie podniósł bynamniej przebiegu sędziów wiedeńskich. W niedzielę grali Wiedeńczycy lepiej, niż dnia pierwszego, lecz zwycięstwo budowali na grze ostrej, nie wykazując zupełnie gry kombinacyjnej. Strzeliwszy drugą bramkę po odgwizdanym przez sędziego faul'u, zeszli z boiska. Drużyny wiedeńskie, nie mogąc uzyskać zwycięstwa, zachowują się tak nieopatrznie i niekarnie na naszem boisku, iż najwyższy czas, by na ten brak wychowania zwrócić uwagę władzom sportowym w Wiedniu. Oczekujemy, by wreszcie, po czterech latach snu, wznowił swą działalność, której brak nasz sport zanadto już odczuwa.

PAKIETY DO POCZT POLOWYCH. Dyrekcya poczt komunikuje: Z dniem dzisiejszym wysyłka prywatnych pakietów dopuszczona jest do poczt polowych: Nr 291, 454, 586, 593, 595, 647, 1056, 1057, 158, a wstrzymana do poczt polowych: Nr 5, 142, 194, 232, 265, 334, 342, 315, 349 i 362.

Z opery.

P. **Marya Bogucka** śpiewała w niedzielę Marzenkę w „Sprzedanej narzeczonej" Smetany. Pragska Violetta i Manon, Mimi i Tatjana, księżna marszałkowa (w „Kawalerze ze srebrną różą" Straussa) i Elza przeistoczyła się w kraśną dziewoję czeską, ażeby i w tej roli zapromienieć pełnym blaskiem wysokiej sztuki. I znowu talent świetnej artystki ogarnął każdą komórkę tej nowej partyi i powołał ją do artystycznego życia w skończenie doskonałej formie. Nietylko w Krakowie, ale i na scenie Narodnego divadla musiałaby pani Bogucka wywołać nią niekłamany zachwyt. Towarzyszy on z reguły kreacyom śpiewacko-aktorskim, które mają w sobie tyle życia, ciepła i wdzięku, w których maestrya roboty znika zupełnie pod powłoką czaru osobistego i razem z nim stwarza całość nieporównanej wartości. Taką bowiem była Marzenka pani Boguckiej. Rysunek partyi tej był tak zdecydowany jak miękki zarazem, finezya i niezmierna filuterność, żywość i serdeczność były składowymi czynnikami gry. Śpiew upajał pięknem frazy, stopniowaniem wyrazu i delikatnością zdobniczych motywów. Wszystko wyrasta na podkładzie głębokiej muzykalności, objawiającej się w silnej rytmiczności i ścisłości intonacyjnej. Wypracowanie muzyczne partyi aż do najdrobniejszych szczegółów było przykładem — jakich mało. Kreacya pani Boguckiej podnieciła audytoryum do nieczęsto notowanych u nas objawów uznania. Były one jednocześnie wyrazem pragnienia usłyszenia znamienitej artystki w innych jeszcze partyach, co [illegible] z końcem tego miesiąca.

Dalszym krokiem naprzód [illegible] ne przedstawienie opery Smetany. [illegible] dawniejszych wzmianek o zespole operowym warto ponownie podnieść artystyczną zasługę p. **Józefa Stępniowskiego**, którego Waszek jest dowodem wyjątkowego talentu **buffo** dzielnego śpiewaka i ra-

żem z Pedrillem tegoż artysty stanowi parę, z jaką p. Stępniowski miałby warunki i w największych operach zdobywać oklaski. Niejeden czyn artystyczny czeka p. Stępniowskiego w operze krakowskiej, której jest ozdobą prawdziwą. Nieodłącznem z operą naszą, a zawsze godnem rzetelnej pochwały zjawiskiem jest p. Wanda Jastrzębska, śpiewająca coraz to jędrniejszym głosem, między innemi partyę Katarzyny Kruszynowej w „Sprzedanej narzeczonej". Piękny głos p. Mazanka jest silnem oparciem sekstetu w trzecim akcie.

Z orkiestry, codziennie głośno narzekającej na coraz to inne braki, wyławiało ucho w ostatnich przedstawieniach pewny i pełny ton wiolonczeli solowej p. Stępińskiego, który — ku podziwowi słuchacza — świetnie i z zapałem spełniał ogrom zadania.

W niedzielnem popołudniowem przedstawieniu „Fausta", przy wysprzedanej widowni, śpiewała Małgorzatę p. Stanisława Argasińska-Choynowska. Wszechstronnie korzystne wrażenie, jakie artystka wywołała partyami Halki i Blondy, było także konsekwencyą tej roli, uznanej już jednogłośnie przez krytykę warszawską w minionym sezonie. W wokalnem traktowaniu partyi, mianowicie w śmiałem rozszerzaniu dźwięku, z reguły umiejętnie prowadzonego, zdaje się brzmieć zapowiedź, że obiecująca artystka będzie mogła oddać się wykonywaniu także ról zupełnie dramatycznego zakresu, co wobec braku śpiewaczek dramatycznych jest poważnym dla opery polskiej przyrostem sił.

Zdz. Jach.

Wiadomości gospodarcze.

KAWIOR JAKO NAWÓZ. Od osób przybywających z Rosyi, dowiadują się pisma warszawskie, że wskutek pomyślnego połowu jesiotrów, handlarze ryb posiadają znaczne ilości kawioru; aby więc nie doprowadzić do zniżki cen tego smacznego artykułu, na który w Rosyi, jak i na wszystko zresztą, utrzymuje się „pasek" handlarze zaofiarowali olbrzymie ilości kawioru na... nawóz ziemny i w tym celu niezliczona ilość wozów transportuje ten cenny smakołyk na pola... Dzięki tej przemyślnej operacyi, pasek na kawior w Rosyi utrzymuje się w całej pełni i stwarza ceny na kawior wprost fantastyczne.

DOMOWE GARBOWANIE SKÓR. Wyśmienitym sposobem garbowania skóry tak końskiej, jak bydlęcej jest używanie wapna i ałunu. Na jedną skórę przepis jest następujący: Nasamprzód w jakiejś beczce ze smarowidła układa się się złożoną skórę i zalewa mlekiem wapiennem. Po 14 dniach goli się szerść, która z łatwością odchodzi. Następnie, wylawszy wapno, zalewa się w temże naczyniu skórę roztworem 1 kg. soli i 1 kg. ałunu, tak, by płyn przykrył ją. Po dniach 14 garbowanie skończone i skóra wyśmienita do użytku. Sposób ten stosowałem do skór końskich, które po wyprawie zachowują swą grubość, a wymięte, nabierają elastyczność. („Rolnik").

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 6 sierpnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 5 sierpnia:

Nigdzie nie było większych czynności bojowych.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 6 sierpnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 5 sierpnia:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego **Ks.** Ruprechta. Na froncie między Ypern **a okolicą na południe od Montdidier wzmogła się wieczorem czynność bojowa i była też przez noc ożywioną. We Flandryi na północ od Albert i po obu stronach Sommy odparto natarcia nieprzyjaciela. Na północ od Montdidier cofnęliśmy nasze kompanie, stojące na zachodnim brzegu Avre i potoku Dom poza wspomniany odcinek, bez oddziałania nieprzyjacielskiego. W czasie drobniejszych przedsięwzięć na południowy zachód od Montdidier wzięliśmy jeńców.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. **Nad Vesle wzmogła się czynność ogniowa. Pomyślne walki na polu przed pozycyami na południe od Conde i na zachód od Reims. Po odparciu nieprzyjacielskich ataków częściowych, stosownie do rozkazu, ustąpiły nasze straże tylne z Fismes na północny brzeg Vesle.**

Grupa Gallwitza i ks. Albrechta. **Na zachód od Mozeli, w środkowych i górnych Wogezach odparto** natarcia nieprzyjaciela. W Sundgau **wzięliśmy jeńców w czasie** przedsięwzięcia, jakie tam wykonaliśmy.

Wicefeldwebel Thom zwyciężył w walce napowietrznej po raz 27.

Pierwszy jen. kwat. **Ludendorff.**

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo, wieczór: Lokalne walki pod Vesle.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie francuskiego sztabu generalnego z dnia 4 sierpnia wieczorem: W ciągu dnia dotarliśmy do Vesle, na kilku punktach na wschód od Fismes. Tylne straże nieprzyjacielskie stawiły zacięty opór, zwłaszcza między Mouison a Champignon. Naszym wojskom udało się mimo tego usadowić się w rozmaitych punktach na brzegu północnym. Fismes jest w naszem posiadaniu. Na północny zachód od Reims zdobyliśmy teren aż do wsi Neuve Villette, której nieprzyjaciel zacięcie bronił. Na lewym brzegu Avry między Castel a Mesnil i Saint Georges zmuszono Niemców do porzucenia części stanowisk, które z powodu naszego posunięcia się naprzód w dniu 23 lipca stały się niemożliwemi do utrzymania. Obsadziliśmy Braches i wtargnęliśmy do Hargicourt, oraz przesunęliśmy nasze linie na zachodnią stronę Courtemanche. Wzięliśmy jeńców.

OSTRZELIWANIE PARYŻA.

Paryż. B. kor. Dziś rano znowu rozpoczęło się ostrzeliwanie okręgów Paryża z dalekonośnych dział.

LOS DALEKONOŚNYCH DZIAŁ NIEM.

Wiedeń. (Telefonem). Korespondent „Az Estu" **donosi z frontu zachodniego, że jedno z dalekonośnych dział niemieckich** musieli Niemcy zniszczyć. Z innej strony donoszą, że drugie działo dalekonośne wpadło w ręce francuskie. Działo zostało jednakże przez Niemców uszkodzone.

WOJSKA CZESKIE WE FRANCYI.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki tutejsze **donoszą za** „Matinem", że we Francyi utworzono specyalne oddziały wojskowe dla wyćwiczenia Czechów, przybywających z Rosyi drogą na Władywostok. Utworzone bataliony czeskie, w których obowiązuje język czeski, zostaną oddane pod naczelną komendę francuską.

CEL ŁODZI PODWODNYCH.

Wiedeń. „N. F. Presse" zamieszcza wywód o działalności łodzi podwodnych z b. attache poselstwa niemieckiego w Waszyngtonie, kapitanem Boy-Edem, który między innemi oświadczył: Ameryka byłaby wystąpiła w wojnie mimo wszelkich warunków. Wojna łodziami podwodnemi była tylko pretekstem, a nie właściwym powodem. Chodziło tu o rabunek floty neutralnej, aby przejściowo choćby zastąpić ubytek, spowodowany ciężkiemi stratami koalicyi.

Co dotyczy wielkich transportów wojsk amerykańskich do Francyi, — oświadczył kapitan Boy-Ed — to przy ogromie rozległości objętych blokadą wód, po której mogą się poruszać statki i tak zapewniony byłby przejazd wielkiej części transportów i to nawet wówczas, gdyby całe setki łodzi podwodnych stróżowały na tej przestrzeni. **Jest zaś ze względów wojskowo-ekonomicznych w wysokim stopniu niepraktycznem ustawiać łodzie podwodne na stałych miejscach.** Wojna łodziami podwodnemi jest prowadzona w celu, by wystąpić przeciw nieprzyjacielskiemu lub w nieprzyjacielskiej służbie pozostającemu ruchowi towarowemu.

Kwestya pomocy amerykańskiej wybiega **zaś poza sprawę frachtową.**

W końcu wyraził kap. Boy-Ed przekonanie, że z własnego doświadczenia wydaje mu się niemożliwem, by wojna była w Stanach Zjednoczonych popularną. Sądzi też, że poważna większość społeczeństwa amerykańskiego taksamo tęskni za powrotem pokoju, jak i ci, którzy wznieciili tę niesłychaną i bezrozumną wojnę z państwami centralnemi.

„Koniec wojny już widać".

Amsterdam. B. kor. Według doniesienia Biura Reutera z Londynu, dziewięciu członków kongresu Stanów Zjednoczonych, przebywających obecnie w Anglii dla studyów stosunków, wywołanych stanem wojennym, ogłasza oświadczenie, które można uważać za urzędowe przedstawienie tego, co Stany Zjednoczone zdziałały. Oświadczenie powiada między innemi: Okres przygotowywania się Stanów Zjednoczonych do wojny już minął. Ameryka rozporządza 20 milionami ludzi w wieku obowiązanym do służby wojskowej. W Europie stoi 1.500.000 żołnierzy amerykańskich. Przed końcem października będzie dwa miliony żołnierzy amerykańskich stało w Europie. Równocześnie jeden milion żołnierzy będzie się kształcił w Ameryce.

Pominąwszy ogromne ilości amunicyi, **których Ameryka** dostarczyła sojusznikom, **rząd** amerykański od początku wojny zlecił **wyprodukowanie** odpowiedniej ilości karabinów, która wystarczy na zaopatrzenie każdego żołnierza amerykańskiego w dwa karabiny. Od chwili wstąpienia Ameryki w wojnę wyprodukowano 82.540 karabinów maszynowych, fabryki dostarczają tygodniowo jeden milion granatów ręcznych, ulepszonych typów. Ameryka buduje obecnie 25.000 aeroplanów. W Stanach Zjednoczonych znajduje się 100 tysięcy lotników. Nowy motor amerykański w porównaniu do swego ciężaru jest najsilniejszą maszyną na świecie i może wielkie samoloty do bombardowania w 20 godzinach przewieść przez Ocean Atlantycki. W dniu 4 lipca spuszczono na wodę przeszło 100 okrętów, obecnie buduje się miesięcznie pół miliona ton pojemności okrętowej. Koniec wojny już widać. Niemcy na morzu, lądzie i w powietrzu będą bez ratunku przewyższeni.

Wojenny manifest angielski.

Londyn. B. kor. „Reuter". Z okazyi czwartej rocznicy udziału Anglii w wojnie, ogłasza Lloyd George manifest, który 5 b. m. będzie opublikowany w całem królestwie, we wszystkich dominiach i w Stanach Zjednoczonych. Opiewa on:

Wytrwajcie! W wojnie tej nie walczymy o samolubne cele. Rozpoczęliśmy ją, aby obronić wolność narodów, zaatakowaną brutalną siłą. Chcemy dowieść, że żaden, choćby najsilniejszy naród nie może się oddać bezprawnemu militaryzmowi, gdyż w takim razie dosięgnąć go musi pewna i fatalna kara ze strony wolnych narodów świata. Ustać przed wywalczeniem tego zwycięstwa byłoby popełnieniem zbrodni na przyszłej ludzkości. Powiadam, wytrwajcie! ponieważ nasze widoki zwycięstwa nigdy nie były tak wspaniałe, jak dziś.

Właśnie przed sześciu miesiącami władcy Niemiec rozmyślnie odrzucili rozsądne uregulowanie, pokrajali Rosyę, pęta niewoli nałożyli Rumunii i próbowali panować przemocą, starając się rozpaczliwym ostatnimi atakami pokonać sojuszników. Dzięki niezłomnej waleczności wszystkich armii koalicyi, nie ulega wątpliwości, że to marzenie o zdobyciu świata nigdy się nie urzeczywistni. Lecz walka nie jest jeszcze wygrana. Potężna autokracya pruska utrzymuje się jeszcze siłą i podstępem, aby ujść klęski i zapewnić militaryzmowi czasy nowego życia. Nie możemy uchylać się od okrucieństw wojny i przekazywać ją naszym dzieciom. Ponieważ podjęliśmy się zadania, musimy je przeprowadzić, aż osiągniemy sprawiedliwe i trwałe uregulowanie spraw. Żaden inny sposób nie może świata od wojny wyzwolić. Wytrwajcie!

Churchill i Landsdowne.

Londyn. B. kor. Reuter. W liście do wyborców odpowiada Churchil wyczerpująco na list Landsdownea i powiada: Wojnę musimy wygrać. Najważniejszą cechą sytuacyi jest, że pozór siły znajduje się u nieprzyjaciela, rzeczywista zaś siła jest po stronie naszej. Niemcy muszą być pokonane, jeżeli wytrwamy. Trzy straszne ciosy spadły w tym roku na Niemcy: ataki niemieckie na wojska angielsko-francuskie zostały odparte, wojna łodziami podwodnemi koalicya zupełnie opanowała, armie amerykańskie zjawiły się w tak wielkiej liczbie, że koalicya ma teraz przewagę. Czwartym momentem fatalnym dla Niemców jest, że koalicya coraz to więcej opanowuje powietrze. Cały świat idzie na Niemcy. Musimy wytrwać i zwyciężyć. Zawrzeć pokój dziś, kiedy Niemcy pozornie tryumfują, faktycznie zaś są zachwiani, kiedy Ameryka dopiero rozpoczęła walkę, a Rosya znajduje się na dnie nędzy, znaczyłoby to rasę naszą na pokolenia obciążać piętnem pozornej słabości i rzekomej klęski, a właśnie tego domaga się Landsdowne.

Churchil pragnie, by Anglia z Ameryką wytrwały. Kroków nieprzyjacielskich nie można wstrzymać póki: 1) armia niemiecka nie będzie stanowczo pobita, 2) póki naród niemiecki dobrowolnie i ostatecznie nie zerwie z systemem, który doprowadził do tak wielu i tak strasznych zbrodni.

Wzrastający wpływ Ameryki.

Wiedeń. „Neue Freie Presse" pisze w artykule o sytuacyi na froncie zachodnim: Gdyby państwa centralne i mocarstwa koalicyi same miały dziś decydować, mogłyby zapewne przyjść do przeświadczenia, że chwila obecna nadaje się do rozpoczęcia kroków dyplomatycznych. Anglicy jednak i Francuzi nie są już dzisiaj więcej niezależni. Karmi ich, odziewa, zaopatruje w ludzi i pieniądze „car" Wilson, on postanawia dziś o wojnie i pokoju, on jest zaporą pokoju, który po zmiennych kolejach tego lata łatwiej przyszłoby zawrzeć, niż pierwej.

BOLSZEWICY FINANSUJĄ WOJNĘ.

Moskwa. B. kor. Tutejsza prasa donosi, że radą komisarzy ludowych uchwaliła 300 milionów rubli na walkę przeciw Czecho-Słowakom i wojskom koalicyi. Obywatele państwa rosyjskiego, którzy przyjmą obywatelstwo innego państwa, muszą natychmiast opuścić Rosyę.

ŚLEDZTWA I SPISKI.

Moskwa. B. kor. Dzienniki donoszą: Trocki zarządził śledztwo w prawie oddania Symbirska. W Wołogdzie odkryto spisek kontrrewolucyjny. Uwięziono 40 oficerów.

TROCKI W PETERSBURGU.

Moskwa. B. kor. Dzienniki donoszą z Petersburga, że przybył tam Trocki specyalnym pociągiem.

W MOSKWIE ZARAZA.

Moskwa. B. kor. Cholera w Moskwie rozszerza się.

WOJNA W MURMANIU.

Moskwa. B. kor. Prasa tutejsza donosi: 15.000 osób, które uciekły wobec marszu wojsk ententy ku kolei murmańskiej ewakuowano do gubernii saratowskiej. Na skutek rozkazu sowietu w Murmańsku wstrzymano przyjmowanie i wysyłanie telegramów zagranicę. Liczba Serbów maszerujących ku Murmaniowi wynosi 3000.

Z KUBANIU.

Berlin. Berliński „Localanzeiger" donosi **z Moskwy, że w ręku Czechów i Kozaków znajduje się dzisiaj cały obszar kubański, po usunięciu stamtąd władz sowieckich. Nad tamtejszem zagłębiem węglowem** zawieszono **stan wojenny i zabroniono** wszelkich zgromadzeń. Górników wezwano do pracy. Linii kolejowych strzegą wojska kozackie. — Bezpośrednio po zajęciu Saratowa przez Czechów, antybolszewicko nastrojona ludność urządziła wśród zwolenników sowietów prawdziwą krwawą kąpiel. Złożeni z urzędu komisarze ludowi zostali wymordowani w okrutny sposób. Bolszewickiego prezydenta miasta ukamienowano.

PIERWSZA DYWIZYA JAPOŃSKA W DRODZE.

Paryż. B. kor. Doniesienie agencyi Havasa. Wedle wiadomości z Tokio pierwszy kontyngent wojsk japońskich w sile jednej dywizyi wsiadł na okręty i będzie przewieziony do Władywostoku. Ma on już bezpośrednio przybyć na miejsce przeznaczenia.

JAPONIA O INTERWENCYI.

Londyn. B. kor. Biuro „Reutera" dowiaduje się, że w dzienniku urzędowym w Tokio w dniu 2 sierpnia ogłoszone zostało oświadczenie, zawiadamiające o bliskiem wysłaniu wojsk sojuszników do Władywostoku. Stany Zjednoczone zaproponowały niedawno temu Japonii rychłe wysłanie wojsk na pomoc Czecho-Słowakom. Rząd japoński jeszcze raz z naciskiem podkreśla, że wstrzyma się od wszelkiego wmięszania się w sprawy wewnętrzno-polityczne Rosyi.

W WIEDNIU O JAPONII.

Wiedeń. (Telefonem). „N. F. Presse" donosi, że koła polityczne w Wiedniu są zdania, że ekspedycya syberyjska Japonii nie może być uważana za początek interwencyi na froncie europejskim. Przebycie ogromnych przestrzeni Syberyi napotyka bowiem na takie trudności, że nie można wobec tego mówić o odżyciu frontu wschodniego.

Ameryka o Rosyi.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Urzędujący sekretarz państwa Stanów Zjednoczonych ogłasza w prasie oświadczenie o akcyi amerykańsko-japońskiej na Syberyi i powiada: Całą energię skupiamy teraz, by za wszelką cenę na froncie zachodnim odnieść zwycięstwo. Byłoby rzeczą nierozważną w obecnych stosunkach rozpraszać siłę zbrojną. Dlatego akcya wojskowa w Rosyi możliwa jest tylko o tyle, o ile daje ona pomoc Czecho-Słowakom przeciw uzbrojonym jeńcom wojennym niemieckim i austro-węgierskim. Rząd amerykański pragnie zawiadomić ludność w Rosyi publicznie i uroczyście, że nie dąży wcale do mieszania się w polityczną suwerenność Rosyi, ani do interwencyi w sprawach wewnętrznych i nie zamierza ograniczać w niczem nietykalności terytoryalnej Rosyi, ani teraz, ani potem, zamierza tylko nieść pomoc w tym względzie, by ludność rosyjska sama o własnych siłach odzyskała kontrolę nad swojemi sprawami i siłę kierowania własnymi losami.

KIJOWSKA RADA REGENCYJNA.

Kijów. B. kor. Dzienniki ogłaszają ustawę przyjętą przez radę ministrów a sankcyonowaną przez hetmana, która ustanawia radę regencyjną w razie śmierci hetmana, w razie jego ciężkiej choroby, lub nieobecności w kraju.

Z KIJOWA.

Kijów. B. kor. Donoszą o wyjeździe specyalnej komisyi do Austryi dla zwiedzenia fabryk maszyn rolniczych, **oraz** zakupna tychże maszyn.

Rząd w Krymie rozpoczął eksploatacyę źródeł naftowych koło Kerczu.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. (Telefonem). Po powrocie bar. Hussarka z Budapesztu odbędzie się w Wiedniu konferencya z przywódcami stronnictw co do sesyi jesiennej Rady państwa. Termin zwołania Rady państwa na wrzesień, podawany przez prasę, był przedwczesny. Termin ten zostanie ustalony dopiero po konferencyi przywódców stronnictw z premierem.

BAR. HUSSAREK W BUDAPESZCIE.

Wiedeń. (Telefonem). Premier bar. Hussarek udaje się na jednodniowy pobyt do Budapesztu, by złożył tam wizytę powitalna prezydentowi Dr. Weckerlemu i gabinetowi węgierskiemu.

MIN. GAŁECKI WE LWOWIE.

Lwów. (Telefonem). Przybyły tu na kilkudniowy pobyt min. Gałecki konferował w sprawach krajowych z marszałkiem kraju Niezabitowskim i namiestnikiem hr. Huynem. Marszałek Niezabitowski wydał na cześć ministra obiad w kasynie narodowem.

DEPESZE BUŁGARSKO-NIEMIECKIE.

Berlin. B. kor. Między bułgarskim ministrem wojny, generał-porucznikiem Sawowem a pruskim ministrem wojny Steinem nastąpiła z powodu czterolecia światowej wojny wymiana depesz. W telegramie do Steina wyraża Sawow podziw dla sławnych synów niemieckiego wojska, przesyła życzenia szczęścia i błogosławieństwa i zapewnia, że wojsku bułgarskiemu nadal uda się przyczynić do pokonania nieprzyjacielskiej żądzy niszczenia.

W odpowiedzi Stein dziękował za życzenia i podniósł, że dzielna armia bułgarska ramię w ramię z niemieckimi towarzyszami broni złamała siłę nieprzyjaciela na Bałkanie i uwolniła swoich braci, jęczących pod obcem jarzmem. Dalej powiedział: jeszcze znajdujemy się w ciężkiej walce, lecz zwycięstwa nie można nam wydrzeć: niepokonana wola i żelazna siła nasze broni zmuszą nieprzyjaciela do pokoju, którego Bułgarya i Niemcy potrzebują do swego rozwoju.

Wiadomości telegraficzne.

KONIEC STRAJKU KOL. NA UKRAINIE.

Kijów. B. kor. Strejk kolejowy ustaje. W wielu powiatach zwłaszcza na północy Ukrainy ruch jest już prawie normalny. Liczba chętnych do pracy stale wzrasta. Na kolejach po prawej stronie Dniestru położenie również się znacznie poprawiło. Z Kijowa odeszło wczoraj 54 pociągów. Pracę podjęto na dawnych warunkach.

KATASTROFA KOLEJOWA NA ŚLĄSKU.

Bytom. B. kor. Urzędowo podano do wiadomości: Wczoraj po południu wykoleił się pociąg jadący ze stacyi Hindenburg (polskie Zabrze, p. R.) do Bytomia. Dwie osoby zginęły, trzy osoby ciężko ranne, lekko rannych jest 20. Z ciężko rannych dwie osoby zmarły.

Z AKTÓW „OCHRANY".

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki tutejsze donoszą, że z opublikowanych aktów ochrany moskiewskiej i petersburskiej okazuje się, że na W. ks. Mikołaja Mikołajewicza wykonano swego czasu kilka zamachów.

Zamknięcie pism polskich w Moskwie.

Pisma warszawskie donoszą:

Moskiewska „Trybuna", organ bolszewików polskich, oznajmiła, że z inicyatywy polskiego komisaryatu bolszewickiego, zamknięto na zawsze, bez prawa wychodzenia pod inną nazwą, dwa polskie pisma codzienne, wychodzące w Moskwie: „Gazetę Polską" (później „Dziennik Polski") oraz „Echo Polskie".

Obwieszczenie to zostało uzupełnione następującym komentarzem:

„Zamknięcie tych szmat, wydawanych za judaszowe srebrniki wrogów rewolucyi i wrogów polskiego ludu, jest nader słuszne. Dziwić się tylko należy, że takie „Echo Polskie", wydawane z gadzinowych polskich funduszów Rady Regencyjnej, mogło wyjść aż tyle razy. Jakież to upodlenie i sprzedajność prasy polskiej jest wstrętne".

Dodać należy, że „Echo Polskie" było organem, wydawanem z funduszów kolonii polskich w Moskwie i zbliżonem do Lednickiego. „Gazeta Polska" reprezentowała kierunek narodowo-demokratyczny. Oba te pisma uległy wspólnemu losowi, gdyż zajmowały stanowiska przeciw-bolszewickie.

Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe!

Składki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" w Krakowie, ulica św. Krzyża L. 11.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Franc. Gliński z Łańcuta; Stanisławowie Regiecowie z Rogowa; ks. Józef Zaleski z Wolbromia; Zbigniew Pawlowski z Kielcia; Adolf Poniński z Oświęcimia; Wanda Pistrzyńska z Warszawy; Wacław Łapiński ze Lwowa; Stanisław Szymonowicz z Dąbrowy; Franc. Gulkowski z Chabówki; Eugeniusz Zdanowicz z Końskiego; Józef Jurystowski ze Lwowa; Aleksander Gerlicz ze Strzemieszyc; Stefanowie Szaszowie z Budapesztu.

†
HENRYKA z Gregerów JAKUBOWSKA
b. właścicielka dóbr,
ur. w Mokrzyszowie w roku 1840, zasnęła w Panu 1 sierpnia 1918 r. w Tarnowie.
Zwłoki przewiezione z Tarnowa, złożono na wieczny spoczynek w grobie rodzinnym w Krakowie dnia 4 sierpnia 1918 r.

†
HELENA MASZEWSKA
przeżywszy lat 74,
zmarła 5 sierpnia b. r. w Skawinie.
Pogrzeb odbędzie się w Suchej dnia 7-go sierpnia b. r. z dworca kolejowego.

Kursa maturyczne

dwuletni i jednoroczny na 2 stopniach rozpoczną wykłady dnia 16 sierpnia. 2231

Zgłoszenia i informacye codzień wyjąwszy niedziel od 12—1 w poł. i od 6—8 wieczór w lokalu Kursów

ul. Karmelicka 56, II. p.

Obwieszczenie.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem **licytacyę ofertową na dzierżawę folwarku gminnego w Dębnikach** (nabytego od hr. Lasockich), o powierzchni około 159 morgów oraz kompleksu gruntów, nabytych od hr. Łosia, o powierzchni około 13 morgów na przeciąg dwu lat.

Dzierżawa folwarku Dębniki rozpocznie się z dniem 1-go marca 1919 r. a dzierżawa kompleksu 13-morgowego z dniem 1-go stycznia 1919 r.

Egzemplarz warunków dzierżawy otrzymać można za złożeniem się w Wydziale I. a. Magistratu ulica Poselska 10 II. p. drzwi Nr. 5 zaznacza się jednak z góry, że dzierżawca obowiązany będzie całą nadwyżkę produkcyi ponad własne konieczne zapotrzebowanie, odstąpić Gminie miasta Krakowa po cenie maksymalnej.

Reflektanci zechcą oferty zapieczętowane składać najpóźniej do dnia 16-go sierpnia 1918 do godziny 12 w południe na ręce Naczelnika Wydziału I. a. Magistratu.

Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie swobodny wybór między oferentami.

Kraków, dnia 30-go lipca 1918 r. 2224

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Inżynier budowy maszyn

Królewiak, ... długoletni kierownik warsztatów i biura technicznego w fabryce maszyn rolniczych, lokomobil parowych, motorów, pługów motorowych, inżynier ruchu w zakładach przemysłowych (tartaki, cegielnie, garbarnie, fabryki chemiczne, elektrownia) na Morawach, energiczny i samodzielny, zmieniłby miejsce do istniejącego lub zakładającego się przedsiębiorstwa przemysłowego lub majątków ziemskich. Łaskawe zgłoszenia pod „Odbudowa kraju" do Biura ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 2223

Młody, inteligentny, energiczny

fachowiec, inwalida, przystąpi do spółki z przedsiębiorcą, nawet nie fachowym, któryby chciał w większem mieście prowincyonalnem w Galicyi (Rzeszów, Jarosław, Przemyśl), urządzić mleczarnię centralną w połączeniu z pierwszorzędną wegetaryjną jako firmę konkurencyjną, katolicką, ewentualnie przyjąłby posadę kierownika takiego istniejącego już przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod „Sztuka kulinarna" Kraków, poste-restante. 2219

BIURO SPEDYCYJNE
Romualda Feldmana i Zygmunta Auerbacha

Kraków, ul. Mikołajska 3. 2120

załatwia formalności cłowe z Niemiec oraz do Polski, odstawia i przewozi wszelkie towary jakoteż i meble.
Telefon 3583. Telefon 3588.

Kursa maturyczne

Wpisy na kursa: 2226

roczny, dwuletni i wieczorny

przyjmuje Kierownik — ul. Jabłonowskich 20, I. p., na lewo, w godzinach od 6—7½ wieczorem.

Pokoju umeblowanego

z oświetleniem i ewentualnie z opałem dla dwóch panien urzędniczek poszukuje się **do wynajęcia od 1. września b. r.** 2203

Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. „Głosu Narodu" pod: „Pokój umeblowany".

Prawdziwe, tysięcznych pochwał, pierwszej jakości 2111

MYDŁO

nie wojenne, 2 tuziny K. 70·—, 6 tuz. K. 190·—, 12 tuz. K. 370·—.

Pierwszej jakości **musztarda „Estragon"** w beczułkach po 50 kg., 1 kg. à K. 5·80 — wysyła za zaliczką

V. JAN, Praga VI., Fabryki Chemiczne.

KRYNICA I-rzędny PENSYONAT „JAGIELLONKA" Drewnej J. Frączkiewiczowej otwarty do października. 2137

Koniczynę białą

w każdej ilości, oraz wszelkie inne nasiona polne, ogrodowe i leśne 2149

kupuje po najwyższych cenach

Bank rolniczy we Lwowie, ul. Kopernika 5.

Z początkiem września 1918 roku otwiera się w Krakowie

PENSYONAT
dla uczniów szkół średnich

zamożniejszych rodzin.

Kierownictwo i nadzór pedagogiczny obejmuje profesor gimnazyum krakowskiego. Liczba uczniów ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje się tylko do 15 sierpnia 1918 r. Bliższych informacyj udziela:

Biuro administracyi nieruchomości, Kraków, ul. Floryańska 32, oficyny III. p. 2161 piśmiennie lub ustnie w godzinach od 10 do 12.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 2167

poleca firma

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość poświadczenia ręczy się.

JA ANNA CSILLAG
posiadam 185 cm. długie olbrzymie włosy Loreley,



które uzyskałam po 14-miesięcznem używaniu wynalezionej przezemnie pomady. Ta pomada jest jedynym środkiem przeciwko wypadaniu włosów. Sprowadza bujny porost i wzmacnia korzenie włosów tak na głowie, jakoteż u brody i u wąsów. Już po krótkiem używaniu przywraca włosom naturalny połysk i konserwuje przeciwko przedwczesnemu siwieniu aż do wysokiej starości. Jako środek wzmacniający zostałą moja maść już dawno ogólnie uznaną. Cena słoika 6, 10 i 15 koron. Pocztą wysyła codziennie za zaliczką pocztową lub za przedpłatą. 2176

Fabryka Anny Csillag, Wiedeń I., Kohlmarkt 11.

Dla odbudowy pasiek i zakładania nowych dostarcza

ULI SŁOWIAŃSKICH

o gładkiem, uszczelnionem dnie i spadzistym daszku, po cenach bardzo umiarkowanych 2177

Wojenna Centrala Handlowa
Oddział rolniczy w Krakowie, Sławkowska 1.

Dr. St. Ćwikowski, adwokat w Nowym Sączu poszukuje

rutynowanego koncypienta i solicytatora adwokackiego

pod korzystnymi warunkami. 2207

Po odnowieniu zagranicznych kontraktów **dostarczę każdą ilość**

WĘGLA PRUSKIEGO

przyznanego przez odnośne władze rozdzielcze **dla celów mleczarnianych** obszarom dworskim **przemysłu** wojennego, dla młynów **kontyngentowych**, oraz cegielni, fabryk, miast i t. p.

Zgłoszenia listem i telegramem: „Prąd" Wielkie Drogi. 2215

Pensyonat leczniczy

Julii Benoni Dobrowolskiej w Rabce

przyjmuje dzieci i na sezon zimowy. Dla młodzieży w wieku szkolnym urządzone zostaną **lekcye zbiorowe.** 2216

BRAK OPAŁU

nie zagraża przezornej gospodyni,

która używa w kuchni patentowanego szybkowaru

SIMPLEX

gotując bez nafty i bez spirytusu, węglem drzewnym, trzaskami, podpałkami lub okruchami węgla kamiennego z **zadziwiającą oszczędnością paliwa.**

Węgiel kamienny starczy przy użyciu „Simplexu" 10 do 20 krotnie dłużej.

„Simplex" do nabycia w składach żelaznych w Galicyi i Król. Polskiem.

Główny Skład: Kraków, Radziwiłłowska 23.

(Sprzedaje również naczynia patentowane podpałki) Cenniki i prospekty darmo. 2114

Nakładem Biura porady prawnej K. B. K. wyszło dziełko Jana Puchalki p. t.:

NAJNOWSZE PRZEPISY I POUCZENIA PRAWNE W CZASIE WOJNY

i zawiera:

1) Ustawy o zasiłkach wojskowych. 2) Przepisy o zaopatrzeniu inwalidów i ich rodzin. 3) Przepisy o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zaginionych. 4) Ustawę najnowszą o zapomogach państwowych dla inwalidów, ich rodzin oraz rodzin po poległych. 5) Ustawę o wsparciach dla inwalidów cywilnych. 6) Ustawę o zasiłkach za internowanych. 7) Ustawy uchodźcze. 8) Ustawy o świadczeniach wojennych. 9) Ustawę o rewizyach wyroków sądów wojennych. 10) O odszkodowaniu dla niewinnie zasądzonych. 11) Ustawę o ochronie lokatorów. 12) Wskazówki o odbudowie kraju. 13) Szereg ważnych informacyi.

Cena broszury wynosi z przesyłką pocztową K 4·21, za pobraniem K 4·...

Zamówienia adresować:

Biuro porady prawnej K. B. K. Kraków, plac Maryacki L. 2. 2132

„ROBOTNIK POLSKI"

Pismo poświęcone sprawom chrześcijańskiego ludu pracującego.

Wychodzi na każdą niedzielę. Powinno się znaleźć w ręku każdego robotnika, zarówno w przemyśle, handlu, czy na roli.

Prenumerata całoroczna 12 K., ... K, kwartalnie 3 K.

Adres redakcyi: Kraków, plac Maryacki L. 2.

Na żądanie wysyła się numery okazowe.

NAUCZYCIELA

na wieś do dwóch chłopców z I-ej gimnazyalnej poszukuje się od 1-go września. Wymagana matura gimnazyalna. Pierwszeństwo mają doświadczeni korepetytorzy i ukończeni akademicy. — Bliższe warunki piśmienne: Inż. Piotr Zubrzycki, ost. poczta Bitków (kopalnia) koło Nadwórnej. 2143

I. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

ZWIĄZKU ... POCZTOWEGO

odbędzie się w sobotę dnia 10 sierpnia 1918 o godz. 10 przed południem w lokalu Tow. adjunktów pocztowych przy ul. Gołębiej 1, II. p.

z następującym porządkiem dziennym: 2230

1) Zagajenie; 2) weryfikacya mandatów Delegatów Stowarzyszeń związkowych; 3) przyjęcie do wiadomości statutów Związku; 4) przyjęcie członków; 5) uchwała wysokości wpisowego i wkładek miesięcznych; 6) Czasopismo zawodowe; 7) wybór Zarządu Związku i Komisyi rewizyjnej; 8) wnioski i interpelacye.

Za Komitet Założycieli: **Leopold Siwiec m. p.**, starszy pocztmistrz.

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4¼% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

3¾%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 2157

C. k. Kierownictwo budowy baraków w Oświęcimiu 3,

przyjmie zaraz rutynowanego rysownika kopistę.

Wynagrodzenie według umowy, wolne mieszkanie z opałem i światłem, oraz ułatwiona aprowizacya zapewnione. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw przesyłać należy wprost do c. k. Kierownictwa budowy. 2195

ULE

najlepszego systemu, słowiańskie 14-ramkowe, o wszystkich podwójnych ścianach, wraz z ramkami i daszkiem

PIERWSZORZĘDNY FABRYKAT

poleca do natychmiastowej dostawy po niskich cenach

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE
(FILIA WE LWOWIE). 2121

KONKURS.

W prywatnem gimnazyum z prawem publiczności w Kolbuszowej **jest do obsadzenia jedna** ewentualnie **więcej posad nauczycielskich** do historyi, geografii, nauk przyrodniczych względnie języka polskiego i niemieckiego na rok szkolny 1918/1919.

Płaca miesięczna około 500 kor. — Podania udokumentowane należy wnosić do 25. sierpnia b. r.

Kolbuszowa, dnia 30. lipca 1918 r. 2208

Wydział Towarzystwa gimnazyalnego.

PŁUG MOTOROWY
TRAKTOR AMERYKAŃSKI

60 konny, z pługiem 8 skibowym, wyrób przedwojenny

okazyjnie natychmiast do nabycia

Z MAGAZYNU 1960

Syndykatu Rolniczego w Krakowie.

X. Józef Łobczowski:

Żywot św. Stanisława Kostki
Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Żywot św. Jana Kantego
Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Nowenna do św. Jana Kantego
Cena egzempl. 40 hal.

Skład główny w drukarni „Głosu Narodu" Kraków, ul. św. Tomasza 35.

Do sprzedania

Kamienica II. p.

Basztowa 15.

Wiadomość: Siemiradzkiego l. 10, I. p. 2100

OSTATNIA

KARTA FRONTÓW

Paaschego Nr. 24.

Front francuski i włoski

według ostatniego stanu w dokładnej skali.

Cena K. 1·62, z przesyłką K. 2·...

Do ceny dolicza się 10% dodatek.

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17. 2105

JABŁKA, MALINY

w większych ilościach na dostawę w lecie i jesieni zakupuje parowa fabryka marmolady Stanisław Gurgul w Jarosławiu. 1168

Okłady domowe

a 3 dań K 3·50, ul. Grodzka L 16, I. piętro. W abonamencie ... 1948

Dam 50 kor.

za wyszukanie 1 pokoju z kuchnią, komfort nie wymagany. Wiadomość pod: „Spokojny lokator" przyjmie Agencya dzienników Hopcasa i Salomonowej ul. Szczepańska 9. 2168

Profesor

gimnazyalny podejmie się lekcyi prywatnej z zakresu języków. Honorarym stosownie do umowy. Adres: Administr. „Głosu Narodu" „Dla profesora R. P." 2191

Notaryusz

Krasicki w Tarnowie poszukuje

Kandydata Notaryalnego uzdolnionego do substytucyi. 2198

KURSA PRAWNICZE 2205

„IUS" „KRAKÓW" „IUS" Garbarska 5, ... przygotowują pewnie do wszystkich egzaminów prawniczych. Prospekta na żądanie.

Agronom

wolny od wojska, lat ..., Polak, szuka pracy odpowiedniej posady zaraz lako samodzielny zarządca lub pod kierownictwem właściciela. — Zgłoszenia w grzeczności przyjmuje Apteka pod „Czarnym Orłem" w Jarosławiu dla agronoma. 2213

Fabryka pieców kaflowych Wojtyga Rudków-Zabrzeski przyjmuje wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące w miejscu i na prowincyi z gwarancyą. 2220

Dzierżawę majątku

o powierzchni 200—800 morgów roli, z inwentarzem lub bez, obejmie rolnik. Zgłoszenia pisemne z opisem majątku i zabudowań oraz z podaniem warunków dzierżawy przyjmie adwokat Dr. Ignacy Szado w Krakowie ... 2211

Powozy

nowe na oliwnych osiach, oraz wózki na sprzedaż z budą i bez budy, do sprzedania Pracownia powozów w Podgórzu, Kalwaryjska l. 74—76. 2220

Kupię młocarnię

z motorem benzynowym lub parowym. Wiadomość poste-restante I. S. Swoszowice. 2222

Nasienie żyta ... w Krakowie ...

GEMMA GALGANI

Nowy wzór nasiedzenia dla młodzieży. 2025

Za nadesłaniem K. 2·60 z góry przesyłam, przesyłaj franco.

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuję także instrumenty używane. — Skład fortepianów Helena Smolarskiej, Wolska 7. 2166

Reproduktor

pełnej krwi angielskiej po ... do Fète i ... sprzedania w 1914 r. jest do sprzedania w Broniszowie, p. Kozienice, ... Wielka, ziemia Kielecka. 2160

Staruszka

córka ... w roku 18.., ... do pracy z ... prosi ... ofiarność ... „Głosu Narodu".

Biedna wdowa

z 4-giem dzieci ... prosi litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. Narodu" dla Maryi K. Nędza straszna.

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków ... prosi o łaskawe wsparcie. ... „Głosu Narodu" dla I. H.

„MŁODZIEŻ POLSKA"

Pismo „Katol. Stowarzyszeń młodzieży polskiej zatrudnionej w przemyśle, kupiectwie i rolnictwie" Wychodzi raz na miesiąc.

Prenumerata wynosi: rocznie 3 Kor.

Pismo to powinien mieć w ręce każdy, komu leży na sercu przyszłość naszej młodzieży

Adres redakcyi: Kraków, Plac Maryacki L. 2.

Na żądanie wysyła się numery okazowe.

„KOBIETA POLSKA"

Organ „Związku kat. Stow. kobiet i dziewcząt pracujących". Wychodzi raz na miesiąc.

Prenumerata roczna wynosi 2 Kor.

Kto chce poinformować się o ruchu i pracy w stowarzyszeniach kobiet pracujących, winien zaprenumerować tę gazetę

Adres redakcyi: Kraków, plac Maryacki L. 2

Na żądanie wysyła się numery okazowe.

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej Dra Flescha oryginalna maść zastrzeżona „Skabosformowa maść". Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik próbny K 3·—, duży słoik K 5·—, porcya familijna K ...

Baczność na markę „Skabosform". 2171

Składy główne: Lwów: apteka Seymona Hav, nadwdostawcy; Kraków: apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 13; ...; c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rohma; Tarnów: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiska; Bolechów: apteka wdowa Dra Stefana Sznizla; Nowy Sącz: apteka Marcina Gorzeckiego; Rzeszów: c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.